

Janusz Mariański

Wartości moralne w zmieniającym się społeczeństwie polskim

Edukacja Humanistyczna nr 1 (24), 7-24

2011

Artykuł został opracowany do udostępnienia w internecie przez Muzeum Historii Polski w ramach prac podejmowanych na rzecz zapewnienia otwartego, powszechnego i trwałego dostępu do polskiego dorobku naukowego i kulturalnego. Artykuł jest umieszczony w kolekcji cyfrowej bazhum.muzhp.pl, gromadzącej zawartość polskich czasopism humanistycznych i społecznych.

Tekst jest udostępniony do wykorzystania w ramach dozwolonego użytku.

Janusz Mariański
KUL Lublin

WARTOŚCI MORALNE W ZMIENIAJĄCYM SIĘ SPOŁECZEŃSTWIE POLSKIM

Wprowadzenie w problematykę

Wielu socjologom wydaje się, że erozja tradycyjnej moralności jest tendencją nieodwracalną. Inni podkreślają, że nieustannym procesom detradycjonalizacji towarzyszą zjawiska retradycjonalizacji, czyli formują się nieustannie nowe tradycje, tworzą się nowe wzory kulturowe przekazywane następnym pokoleniom. *Różnica polega na tym, że o ile w minionych stuleciach tradycje kulturowe stanowiły pomost między wielu generacjami i podlegały bardzo wolnym, często niemal niedostrzegalnym zmianom, o tyle obecnie zmiany zachodzą w oszalałym tempie, co oznacza współistnienie różnych, nierzadko sprzecznych przekazów i tworzy daleko idące podziały międzypokoleniowe. Ci, którzy zapowiadają zmierzch różnicujących grupy i jednostki tradycji, wydają się także nie zauważać typowych dla współczesności nawrotów do tradycji dawnych, nie zawsze przystających do nowych czasów. Chodzi tu zwłaszcza o tradycje, które wzmacniają solidarność grupową, ułatwiają kulturową identyfikację i zwiększają szanse przetrwania w niesprzyjających warunkach społecznych*¹. Dzisiejsza kultura odzwierciedla pewne „napięcie”, przybierające niekiedy formy „konfliktu” między tradycją i współczesnością. Pluralistyczne, ponowoczesne, dynamiczne społeczeństwo daje absolutne pierwszeństwo terażniejszości i próbuje ją oddzielać od dziedzictwa kulturowego przeszłości. Takie przewartościowanie terażniejszości i uznawanie jej za główne źródło budowania tożsamości osobowej i społecznej, poszukiwania osobistego czy społecznego sensu życia, niesie ze sobą określone niebezpieczeństwa.

W warunkach ponowoczesności każdy ma prawo do eksperymentowania w swoim życiu, także i w dziedzinie wyborów moralnych, nie tylko według zasady „albo – albo”, lecz według zasady „nie tylko – lecz także”. Czasy ponowoczesne wiążą się z konstruowaniem własnej tożsamości osobowej i społecznej. Taka osobowość nie jest dana „raz na zawsze”, odgórnie, lecz musi być ustawicznie tworzona. W działaniach wielu ludzi współczesnych trudno dostrzec bezpośredni związek z wartościami i normami bezwzględными. W sytuacji rozchwianych systemów wartości i norm, zwłaszcza ludzie młodzi czują się zagubieni i pozbawieni autorytetów. Sprzyja temu kult różnorodności i kreowanie inności; życie można uchwycić wyłącznie jako następstwo poszczególnych

¹ M. Hirszowicz, *Skąd, ale dokąd? Społeczeństwo u progu nowej ery*, Warszawa 2007, s. 192.

stanów „teraz”². Zawężają się perspektywy poznawcze do spraw codziennych i doraźnych. Wielu jest przekonanych, że czas uniwersaliów i pewników należy nieodwołalnie do przeszłości.

W warunkach dezinstytucjonalizacji, detradycjonalizacji, pluralizacji i indywidualizacji wzrasta ranga takich wartości, jak: autonomizacja decyzji, samorealizacja, samoekspresja, kreatywność, niezależność, wiara w rozwój, partycypacja w życiu społecznym itp. Tracą na znaczeniu cele dalekosiężne, unika się myślenia o odległej przyszłości. Młodzi ludzie chcą się angażować w cele konkretne, w określonej „przestrzeni” czasowej. Silna jest w nich gotowość do czynienia dobra (na przykład liczne formy wolontariatu). Nie są pokoleniem „samotnych”, angażują się w różnorodne przedsięwzięcia, hołdują określonym stylom zachowań, są obecni na różnych „scenach” życia społecznego. Są w stanie zmobilizować się do osiągania celów pozaosobistych. Ich życie codzienne stało się bardziej mobilne i zróżnicowane. W tym kontekście struktury trwałe, o ścisłych zobowiązaniach i rygorach, stoją w obliczu nieuchronnego kryzysu. Dominują przynależności z wyboru i „na określony czas”. Wielu młodych ludzi boi się podejmowania nieodwołalnych decyzji. Ludzie definiują się nie tyle przez stałe przynależności, ile raczej przez indywidualne biografie³.

Pogłębiająca się w wymiarach społecznych indywidualizacja stwarza nie tylko nowe możliwości kształtowania własnej osobowości (biografia „majsterkowicza”, biografia eksperymentalna, biografia „w drodze”), ale i nowe uzależnienia i przymusy społeczne. Wyzwolenie się spod wpływów i nacisków społecznych w jednej dziedzinie może oznaczać podporządkowanie się innym uwarunkowaniom. Indywidualizacja nie musi oznaczać wyzwolenia się od wszelkich determinant, lecz jedynie ich transformację. Jednostka może jednak wybierać z różnych ofert, według swoich potrzeb i doznań, odrzucając to wszystko, co nie odpowiada jej gustom i oczekiwaniom. Człowiek współczesny jest podobny do przechodnia, który zatrzymuje się przed sklepem zainteresowany jakąś ofertą, potem zaś wyrusza w dalszą wędrówkę w poszukiwaniu nowych ofert. Poszerza się sfera autonomii podmiotowej, słabnie nastawienie na inwestowanie w przyszłość, utrwalają się tymczasowe imperatywy terażniejszości. *Żyjemy obecnie w czasach krótkoterminowych programów, ciągle zmieniających się standardów, narwoływania do życia chwilą, terażniejszość przejęła rolę głównej osi trwania społecznego*⁴. Terażniejszość, a zwłaszcza przyszłość, jawi się jako otwarta, nieprzejrzysta, niewyraźna, nieprzewidywalna, pod znakiem tymczasowości i ulotności.

W nowoczesnym społeczeństwie wytwarzają się różne moce destrukcyjne, zacierające granicę między dobrem a złem, tym, co dozwolone jest człowiekowi jako człowiekowi, i tym, co nie jest mu dozwolone. W krańcowych przypadkach oznacza to taką wolność od wartości i norm jakiegokolwiek systemu etycznego, że przestaje istnieć nawet obowiązek czynienia dobra. Tym bardziej nie odczuwa się potrzeby uzasadniania moralności przez religię. Ewaluacje są coraz częściej prowadzone bardziej w kategoriach pragmatycznych niż moralnych, a nieograniczona i zarazem ryzykowna wolność podmywa dotychczas ustalone hierarchie wartości moralnych. To, co jest możliwe, staje się dozwolone, zwłaszcza jeżeli tak czyni większość społeczeństwa. W rzeczywistości

² Z. Bauman, *Praca, konsumpcjonizm i nowi ubodzy*, tłum. S. Obirek, Kraków 2006, s. 224.

³ F.X. Kaufmann, *Kirchen und Religion in der Zivilgesellschaft*, w: *Unterwegs mit Visionen. Festschrift für Rita Süßmuth*, hrsg. von M. Langer, A. Laschert, Freiburg im Breisgau 2001, s. 28–29.

⁴ G. Lipovetsky, *Postępująca zmiana istoty tego, co społeczne*, w: *Sociologia codzienności*, red. P. Sztompka, M. Boguni-Borowska, Kraków 2008, s. 393–394.

coraz rzadziej udaje się podporządkować życie codzienne normom moralnym i wpisać je w religijną hierarchię wartości. Kształtuje się swoista moralność kompromisowa, pragmatyczna, utylitarna, płynna i niekonsekwentna, a nawet „moralność bez zasad” (wartości moralne przekształcają się w opcje). Wielu pragnie budować zindywidualizowany projekt „pięknego życia”. Wartości i normy ujmują się nie tyle jako kategoryczne nakazy czy zakazy, ile raczej jako preferencje lub przyzwolenia. Cała kultura zachodnia nabiera cech indywidualistycznych, sprzyja jednostronnej niezależności i osobistej wolności, związanej z wolnością wyboru (kultura, w której „wszystko wolno”, w której wszystko podlega nieustannej rewizji). Na płaszczyźnie indywidualnej oznacza to, że *jeśli ktoś przeszedł zmianę w dziedzinie podstawowych wartości społecznych lub etycznych, to jest skłonny bardziej niż inni do transformacji swej jaźni prywatnej*⁵.

W ponowoczesnych społeczeństwach moralność nie jest kwestią dziedziczenia. W warunkach radykalnej wolności każdy na nowo i na własny rachunek musi podejmować decyzje moralne. Nawet najważniejszych wartości z przeszłości nie można automatycznie i po prostu odziedziczyć. Trzeba je przyswajać i odnawiać poprzez osobisty wybór, często niełatwy. Tożsamość moralna przekazywana (dziedziczona) przekształca się w tożsamość moralną konstruowaną, aż po jej bardzo zróżnicowane formy, jak tożsamość hybrydowa („trochę tego, trochę tego”) lub nawet wielotożsamość („wiele różnego naraz”)⁶. Współczesnymi społeczeństwami Zachodu rządzą wartości samozadowolenia i nieskrępowana wolność osobista, do tego dochodzi nieumiarkowany indywidualizm. Peter L. Berger nazywa te zjawiska „kulturą miękką”⁷. Jednostki muszą konstruować swoją indywidualną tożsamość moralną niejako na „własną rękę”, w chaotycznym i płynnym świecie wartości i norm. Im więcej poświęcenia wkładamy w daną sprawę i im większy kapitał w nią inwestujemy, tym bardziej staje się ona „moją” tożsamością moralną. Nie brakuje i takich, którzy uważają, że człowiek powinien żyć ze świadomością całkowitego braku sensu i pewników moralnych.

We współczesnym dyskursie nad wartościami, w tym i wartościami moralnymi, część badaczy społecznych wskazuje na znaczący niedobór wartości, zmierzch wartości moralnych, a nawet na ogólny upadek wartości. Inni uciekają się do apeli o ratowanie wartości, domagają się rewolucji moralnej i przemiany świadomości aksjologicznej ludzi współczesnych. Jeszcze inni wierzą w humanistyczny postęp w orientacjach na wartości, wyrażający się w rozwoju postaw coraz bardziej świadomych i odpowiedzialnych obywateli. Jeżeli nawet we współczesnych społeczeństwach pluralistycznych nie brakuje wartości o charakterze partykularnym, często zresztą ze sobą sprzecznych, co wywołuje niepewność i dezorientację, to jednocześnie odczuwa się wyraźny deficyt wartości ogólnie obowiązujących, o charakterze uniwersalnym, oraz brak kryteriów pozwalających odróżnić wartości trwałe od zmiennych opcji i przelotnych interesów, mylnie określanych jako wartości.

Według Anthony’ego Giddensa wartości to idee określające, co uchodzi za ważne i pożądane. Są one podstawą każdej kultury, dają ludziom poczucie sensu i są dla nich drogowskazem w interakcjach ze światem społecznym. Normy, z kolei, to *reguły zachowań, które odzwierciedlają, czy też zawierają w sobie, wartości danej kultury. Wartości i normy wspólnie kształtują sposoby zachowań uczestników danej kultury w ich środowisku*⁸.

⁵ A. Podgórecki, *Socjologiczna teoria prawa*, tłum. Ł.M. Kwaśniewska, R. Smogór, Warszawa 1998, s. 211.

⁶ L.W. Zacher, *Transformacje społeczeństw od informacji do wiedzy*, Warszawa 2007, s. 91.

⁷ P.L. Berger, *Etyka społeczna w świecie postsocjalistycznym*, „Frist Things. Edycja Polska” 2008, nr 6, s. 32.

⁸ A. Giddens, *Socjologia*, tłum. A. Szulżycka, Warszawa 2004, s. 45–46.

Opisywanie wartości, norm, więzi społecznych, motywacji ludzkich, sposobów nadawania rzeczywistości sensu, a więc opisywanie świata życia codziennego i doświadczenia ludzkiego, jest równie ważne, jak śledzenie zmian na poziomie makrospołecznym (systemowym), instytucjonalnym, technologicznym, gospodarczym i politycznym.

Z perspektywy socjologicznej wartości są nośnikami funkcji społecznych, które wytyczają społeczeństwu oraz jego członkom, instytucjom i organizacjom ogólne cele, ukierunkowują preferencje, dostarczają standardów orientacyjnych i tym samym kierują ich działaniem, wpływając na wybór rodzajów, środków i celów działania⁹. W najszerszym rozumieniu wartości wiążą się z ludzkimi potrzebami, dążeniami, marzeniami, preferencjami (wartości życiowe), w sensie ścisłym obejmują zaś to, co jest uznawane za godne pożądaniami, co jest określane jako dobre, ważne, przyzwoite, uczciwe, sprawiedliwe, uznawane za słuszne (wartości moralne). Moralność zawiera w sobie te dwa składniki znaczeniowe: a) relację jednych ludzi do drugich oraz b) normatywną, powinnościową charakterystykę tej relacji. Moralność wskazuje wymagany sposób odnoszenia się do innych, określa pożądany kształt więzi. [...] dopiero wtedy gdy więź społeczna osiąga status więzi moralnej – a nie sprowadza się tylko do potencjalnych kanałów interakcyjnych w ramach struktury organizacyjnej ani rozproszonych sentymentów w obrębie psychik jednostkowych – staje się trwałym składnikiem tkanki społecznej, tego swoistego pola strukturalno-indywidualnego, od którego stanu zależy dynamika społeczeństwa, jego zdolność do twórczego stawiania się¹⁰.

W badaniach empirycznych nad wartościami uwaga socjologów jest skupiona na ludzkich dążeniach, preferencjach (z których wartości zrezygnować, by osiągnąć inne), co ludzie uznają za cenniejsze od drugiego, jakie mają wyobrażenia o tym, co jest przyzwoitym życiem i według jakich kryteriów kształtują swoje życie. Rzadziej przedmiotem badań stają się aksjologiczne wymiary ludzkich postaw i zachowań, czyli to, co oni uznają za obowiązujące, godne pożądaniami oraz poświęcenia dla osiągnięcia zamierzonych celów i ideałów. Ważne jest także badanie konfliktów wartości, równie niezbędnych i cennych, niedających się jednak do końca pogodzić ze sobą, oraz dylematów moralnych. Z reguły socjologia zajmuje się wartościami i normami historycznie zmiennymi, zależnymi od kontekstu społeczno-kulturowego, ale i wśród nich można wyróżnić wartości o większej i mniejszej sile normatywności. Jeżeli nawet akceptuje się na ogół takie wartości, jak: altruizm, solidarność, wolność, odpowiedzialność itp., to konkretny ich sens i granice ich realizacji są już zróżnicowane.

W opracowaniu zwracamy uwagę tylko na wybrane wartości moralne funkcjonujące w zmieniającym się społeczeństwie polskim. Omówimy ustosunkowanie się Polaków do przykazań Dekalogu, postawy wobec wartości uniwersalnych (absolutnych) i partykularnych (relatywnych), wartości stojących na straży interesu wspólnego i własnego (moralność prospołeczna i moralność egoistyczna). W opracowaniu tylko w ograniczonym zakresie wykorzystujemy „twarde” dane empiryczne, a te przywoływane są raczej ilustracją niż przekonującym dowodem przemian moralnych. Socjologowie, podobnie jak media, zwracają większą uwagę na to, co dzieje się w sposób zakłócony, dysharmonijny i odbiegający od normy, niż na to, co funkcjonuje w sposób społecznie właściwy; częściej analizują rozpad wartości i norm niż ich trwałość. Muszą jednak przyjąć do wiadomości, że nawet w warunkach daleko idących zawirowań społecznych i moralnych przestrzeń międzyludzka jest wypełniona wyborami, decyzjami (wartościującymi).

⁹ R. Polak, *Badania nad wartościami w kontekście europejskim*, „Keryks. Międzynarodowy Przegląd Pedagogiczno-religijny” 2008, nr 7, s. 115.

¹⁰ P. Sztompka, *Socjologia. Analiza społeczeństwa*, Kraków 2002, s. 187.

Zawarte w artykule analizy dotyczą bardziej pewnych „powierzchniowych” zmian życia społecznego niż ukrytych mechanizmów i prawidłowości przekształceń w wartościach moralnych społeczeństwa polskiego.

Dekalog jako podstawowa wartość moralna

Przykazania Dekalogu stanowią drogowskaz życiowy, należą one – według religii – do Przymierza między Bogiem i ludzkością. Są wartością religijną i moralną. *Przykazania wyznaczają zasadnicze zręby postępowania, decydują o wartości moralnej ludzkich czynów, pozostają w organicznym związku z powołaniem człowieka do życia wiecznego, z urzeczywistnieniem się królestwa Bożego w ludziach i pośród ludzi. W słowo Bożego Objawienia wpisany jest wyraźny kodeks moralności, którego punktem kluczowym pozostają synajskie tablice Dekalogu – natomiast punkt szczytowy znajduje się w Ewangelii: w Kazaniu na górze i w przykazaniu miłości.* Mają one zasadnicze znaczenie dla rozwoju świadomości moralnej młodych, dla kształtowania projektu życia. Papież Jan Paweł II dodaje: *Trzeba, ażeby sam podstawowy zapis zasad moralności nie uległ deformacji ze strony jakiegokolwiek relatywizmu czy też utylityzmu [List Apostolski Jana Pawła II do młodych całego świata z okazji Międzynarodowego Roku Młodzieży z 31 marca 1985 roku]*¹¹. Przykazania Dekalogu stanowią silne bodźce wewnętrzne skłaniające do postępowania w określonym kierunku, nie umniejszają naszej wolności, lecz – paradoksalnie – ją zwiększają. Są powszechne i niezienne, nie mogą być relatywizowane przez zmieniające się sytuacje i okoliczności.

Przykazania Dekalogu są uznawane za wiążące przez większość dorosłych Polaków. Według sondażu ogólnopolskiego CBOS z 2005 roku 42 proc. badanych dorosłych Polaków stwierdziło „zdecydowanie tak”, że stara się w swoim życiu kierować zasadami zawartymi w Dekalogu, 52 proc. – „raczej tak”, 3 proc. – „raczej nie”, 1 proc. – „zdecydowanie nie” i 3 proc. – „trudno powiedzieć” (odpowiednie dane dla młodzieży w wieku 18–24 lata kształtowały się następująco: 26 proc., 63 proc., 6 proc., 1 proc., 4 proc.; dla osób w wieku 65 lat i więcej – 63 proc., 34 proc., 1 proc., 0 proc., 3 proc.). W miarę przechodzenia od młodszych do starszych roczników badanych osób wzrastały wskaźniki pełnej aprobaty zasad zawartych w Dekalogu i zmniejszały się wskaźniki aprobaty umiarkowanej („raczej tak”). Młodzież mniej zdecydowanie oceniała swoją aprobatę Dekalogu niż pokolenie ludzi dorosłych¹².

Wysokim poziomem aprobaty dla przykazań Dekalogu charakteryzowali się w grudniu 2006 roku dorośli Polacy (sondaż CBOS). W całej zbiorowości 23,9 proc. badanych deklaroowało „zdecydowanie tak”, że dziesięcioro przykazań powinno stanowić nie tylko podstawę moralności ludzkiej, ale i obowiązującego prawa; 37,0 proc. – „raczej tak”, 18,3 proc. – „raczej nie”, 8,9 proc. – „zdecydowanie nie”, 8,1 proc. – „to zależy” („czasem tak, czasem nie”) i 3,8 proc. – „trudno powiedzieć”. Zdecydowaną aprobatę twierdzenia: „żyję zgodnie z dziesięciorgiem przykazań i zasadami mojej religii” deklaroowało 34,4 proc. badanych, „raczej tak” – 48,3 proc., „raczej nie” – 6,5 proc., „zdecydowanie nie” – 1,9 proc., „trudno powiedzieć” – 4,5 proc., „to zależy” – 4,3 proc.¹³

¹¹ „Osservatore Romano” 1985, nr 1, s. 6.

¹² R. Boguszewski, *Wartości i normy w życiu Polaków*, Komunikat z badań CBOS, BS/133/2005, Warszawa 2005, s. 3.

¹³ *Aktualne problemy i wydarzenia*, Komunikat z badań CBOS (do użytku wewnętrznego), Warszawa 2006, s. 14.

Deklaracje dotyczące przestrzegania Dekalogu przez Polaków są niespójne z wynikami sondaży dotyczących ich stosunku do zasad i norm etycznych. W sondażu CBOS z lipca 2005 roku 38,0 proc. badanych dorosłych Polaków informowało, że istnieją całkowicie jasne zasady określające, co jest dobre, a co złe, i mają one zastosowanie do każdego, niezależnie od okoliczności; 53 proc. – że nie ma jasnych i absolutnych zasad określających, co jest dobre, a co złe, dobro i zło zależy w znacznej mierze od okoliczności; 3 proc. – nie przyjęło ani pierwszego ani drugiego twierdzenia, a 6 proc. zaznaczyło odpowiedź „trudno powiedzieć”. W innym pytaniu zostały udzielone następujące odpowiedzi: 31 proc. – należy mieć wyraźne zasady moralne i nigdy od nich nie odstępować; 30 proc. – należy mieć wyraźne zasady moralne, ale w pewnych sytuacjach można od nich odstąpić, byleby to były sytuacje wyjątkowe; 20 proc. – należy mieć pewne zasady moralne, ale nie ma w tym nic złego, kiedy się od nich odstępuje w związku z wymaganiami różnych sytuacji życiowych; 14 proc. – nie należy wiązać swojego postępowania określonymi z góry zasadami moralnymi, ale powinno się w zależności od sytuacji znajdować właściwe sposoby postępowania i zachowania; 5 proc. – trudno powiedzieć¹⁴.

W badaniach Ośrodka Sondaży Społecznych OPINIA w 2002 roku postawiono pytanie, w którym indagowano katolików o to, czy przykazania Dekalogu są dla nich osobiście wiążące (zobowiązujące w życiu codziennym). Każde przykazanie było oceniane według jednego z pięciu zasugerowanych sposobów: „zdecydowanie wiążące”, „raczej wiążące”, „raczej niewiążące”, „zdecydowanie niewiążące” i „trudno powiedzieć”. Oceny „zdecydowanie wiążące” kształtowały się następująco: I przykazanie – 72,7 proc., II przykazanie – 59,3 proc., III przykazanie – 65,8 proc., IV przykazanie – 78,5 proc., V przykazanie – 82,6 proc., VI przykazanie – 73,8 proc., VII przykazanie – 77,3 proc., VIII przykazanie – 68,9 proc., IX przykazanie – 70,8 proc., X przykazanie – 71,3 proc. Według kategorii „zdecydowanie wiążące” teoretycznie najbardziej respektowane są przykazania „moralne” (V, IV, VII). Mniej postrzegane jako wiążące są przykazania „seksualne” (VI, IX) oraz w jeszcze mniejszym stopniu przykazania religijne (II, III). Przykazania I i X uzyskały zbliżony poziom aprobaty i zajęły pozycję pośrednią. Według przeciętnego wskaźnika pełnej aprobaty najwyższe są ocenione przykazania „moralne” (75,7 proc.), na drugim „seksualne” (72,3 proc.) i na trzecim „religijne” (65,9 proc.). Łączny wskaźnik pełnej aprobaty Dekalogu wynosi 72,1 proc., niepełnej aprobaty („raczej wiążące”) – 22,7 proc., dezaprobaty („raczej niewiążące” i „zdecydowanie niewiążące”) – 3,4 proc., niezdecydowania – 1,2 proc. i braku odpowiedzi – 0,6 proc.¹⁵

Trzykrotne badania zrealizowane w latach 1988–2005 przez Ośrodek Sondaży Społecznych OPINIA wśród młodzieży uczącej się w szkołach średnich lub studiującej na uczelniach wskazały na wyraźny spadek aprobaty dla przykazań Dekalogu, co można tłumaczyć jako osłabienie radykalizmu moralnego. Oceny mocy obowiązującej przykazań Boskich były dość zróżnicowane. Najwyższe zostało ocenione (według kryterium „zdecydowanie wiążące”) przykazanie V: w 1988 roku – 86 proc. badanych, w 1998 roku – 76 proc. i w 2005 roku – 72 proc.; przykazanie IV odpowiednio: 76 proc., 68 proc., 64 proc.; przykazanie VII odpowiednio: 76 proc., 63 proc., 57 proc. W latach 1988–2005 zmniejszył się poziom aprobaty dla wszystkich przykazań, najbardziej zaś w odniesieniu do przykazań: III, VI i VII (różnica powyżej 20 proc.). Wskaźnik pełnej aprobaty wszystkich przykazań Dekalogu wynosił w 1988 roku 62,5 proc., w 1998 roku –

¹⁴ R. Boguszewski, *Wartości i normy...*, s. 5–7.

¹⁵ J. Mariański, *Religijność społeczeństwa polskiego w perspektywie europejskiej. Próba syntezy socjologicznej*, Kraków 2004, s. 334.

51,5 proc. i w 2005 roku – 46,8 proc. Jeżeli do ocen „zdecydowanie wiążące” dołączymy oceny „raczej wiążące”, wówczas większość polskiej młodzieży akceptuje przykazania Dekalogu, jednak aprobatą ta ma tendencję malejącą¹⁶.

Niższe wskaźniki aprobaty Dekalogu skonstatowano w badaniach młodzieży uczącej się lub studiującej w Warszawie w 2003 roku. Ustosunkowała się ona w następujący sposób do poszczególnych przykazań Dekalogu: I przykazanie zostało uznane za „zdecydowanie wiążące” przez 44,7 proc. badanych; II przykazanie – 18,0 proc.; III przykazanie – 24,5 proc.; IV przykazanie – 53,3 proc.; V przykazanie – 72,9 proc.; VI przykazanie – 46,3 proc.; VII przykazanie – 58,4 proc.; VIII przykazanie – 31,0 proc.; IX przykazanie – 42,2 proc.; X przykazanie – 36,8 proc.¹⁷ Przeciętny wskaźnik zdecydowanej aprobaty dla przykazań Dekalogu wynosił 42,8 proc., aprobaty częściowej – 28,6 proc., zdecydowanej dezaprobaty – 6,2 proc., niezdecydowania – 10,6 proc. (nie dotyczy i brak odpowiedzi – 11,8 proc.).

Badana w latach 2002–2003 młodzież uczelni Szczecina uznawała w następujący sposób ważność poszczególnych przykazań Dekalogu: I – 51,3 proc. badanych studentów; II – 42,1 proc.; III – 46,7 proc.; IV – 66,8 proc.; V – 66,2 proc.; VI – 58,2 proc.; VII – 65,2 proc.; VIII – 68,5 proc.; IX – 61,4 proc.; X – 63,1 proc. (wskaźnik przeciętny – 59,0 proc.). O ile w aprobacie poszczególnych przykazań Dekalogu zaznaczały się różnice między studentami różnych kierunków studiów, o tyle, biorąc pod uwagę przeciętny wskaźnik, studenci kierunków humanistycznych (59,2 proc.) prezentowali ten sam poziom aprobaty dla Dekalogu co studenci kierunków medycznych (59,1 proc.) i technicznych (58,7 proc.). Dla większości badanych studentów szczecińskich Dekalog jest ważnym elementem ich świadomości moralnej, wyrazem tęsknoty za idealnym łańcem aksjonormatywnym, jednocześnie u części młodzieży występuje poczucie względności interpretacji przykazań czy ograniczoności ich oddziaływania¹⁸.

Stosunkowo wysokie wskaźniki aprobaty przykazań Dekalogu uzyskał Tomasz Adamczyk w badaniach socjologicznych zrealizowanych w 2007 roku wśród studentów Akademii Rolniczej w Lublinie. Oceny „zdecydowanie wiążące” odnosiły się do poszczególnych przykazań Dekalogu następująco: przykazanie I – 66,0 proc.; II – 38,2 proc.; III – 42,7 proc.; IV – 72,0 proc.; V – 86,8 proc.; VI – 63,0 proc.; VII – 75,2 proc.; VIII – 44,4 proc.; IX – 59,8 proc.; X – 55,6 proc. Średni wskaźnik pełnej aprobaty dla przykazań Dekalogu wynosił 60,4 proc., aprobaty umiarkowanej („raczej wiążące”) – 24,2 proc., umiarkowanej dezaprobaty („raczej niewiążące”) – 6,6 proc., wyraźnej dezaprobaty („zdecydowanie niewiążące”) – 3,4 proc. (brak zdania lub brak odpowiedzi – 5,2 proc.). Najwyższy wskaźnik pełnej aprobaty dotyczył przykazań „moralnych” (66,8 proc.), niższy przykazań „seksualnych” (61,4 proc.) i najniższy przykazań „religijnych” (48,9 proc.). Średni wskaźnik pełnej aprobaty całego Dekalogu był nieco wyższy u kobiet niż u mężczyzn (62,5 proc. wobec 59,8 proc.), wyższy u studentów mieszkających na wsi (65,3 proc.) niż w wielkich miastach (58,8 proc.), wyraźnie wyższy wśród głęboko wierzących (75,1 proc.) i wierzących (65,5 proc.) niż niezdecydowanych w sprawach wiary (50,5 proc.)

¹⁶ S.H. Zaręba, *W kierunku jakiej religijności? Studia nad katolicyzmem polskiej młodzieży*, Warszawa 2008, s. 269–279.

¹⁷ S.H. Zaręba, *Empiryczny obraz moralnych opinii młodzieży Warszawy*, w: *Młodzież Warszawy – pokolenie pontyfikatu Jana Pawła II*, red. W. Zdaniewicz, S.H. Zaręba, Warszawa 2005, s. 111.

¹⁸ A.M. Królikowska, *Zachowywanie – porzucanie – dekonstrukcja. Religia w świadomości młodzieży studenckiej. Studium socjologiczne*, Szczecin 2009, s. 90–94.

oraz obojętnych i niewierzących (31,7 proc.). Dla blisko 15,0 proc. badanych studentów przykazania Dekalogu nie mają już wiążącego znaczenia¹⁹.

Dość jeszcze wysoka akceptacja przykazań Dekalogu nie oznacza, że w świadomości badanych Polaków nie dokonują się przemiany idące w kierunku sytuacyjnie uwarunkowanych imperatywów etycznych. Przejście od moralności obiektywnej do subiektywnej, od moralności nakazów i zakazów do moralności indywidualnych opcji, od moralności rygorystycznej do moralności wolnej od nadmiernych rygorów (permissywnej) może się dokonywać na poziomie bardziej konkretnych reguł i zasad życia moralnego, zwłaszcza dotyczących życia małżeńsko-rodzinnego. Relatywizacja moralności przejawia się z rozmaitym nasileniem na płaszczyźnie życia codziennego. Potwierdza się prawidłowość, zgodnie z którą mniejszą wagę przywiązuje się do przykazań porządkujących relacje człowieka z Bogiem (przykazania „religijne”) niż relacje z bliźnimi (przykazania „moralne”).

Wartości absolutne (uniwersalne) versus wartości partykularne (relatywne)

Wojciech Pawlik wyróżnia oprócz absolutyzmu moralnego (wartości, normy, reguły moralne są absolutne, niezienne) sytuacjonizm moralny (ważność wartości i norm jest zmienna, zależna od sytuacji i okoliczności) i indywidualny rygoryzm moralny. Moralni indywidualiści odrzucają nie tylko moralny sytuacjonizm, ale jednocześnie dystansują się od etyki o charakterze absolutystycznym. Tworzą i uznają swoje wartości i normy. Moralność jest ujmowana w kategoriach podmiotowych. Oprócz regulatorów normatywnych ugruntowanych w religii i w uniwersum symbolicznym, istnieją regulatory wewnętrzne, prywatne, które mają charakter indywidualny. Stanowisko pośrednie między absolutyzmem a sytuacjonizmem moralnym uzyskało swoje empiryczne uzasadnienie²⁰. Indywidualiści moralni piszą do pewnego stopnia we własnym zakresie swoje „skrypty” moralne.

W naszych rozważaniach termin „wartości absolutne” odnosi się do obiektywnego stanu rzeczy, niezależnie od tego, jak ludzie oceniają tę obiektywność. Dana wartość ma w sobie coś istotnego, niezależnie od osoby oceniającej. Wartości absolutne (obiektywne, uniwersalne) utrzymują swoją moc niezależnie od sytuacji życiowych, konkretnych uwarunkowań społecznych i historycznych, wskazują na pewien stały ład moralny w społeczeństwie. W warunkach gwałtownych i radykalnych przemian społeczno-kulturowych dochodzi niejednokrotnie do zakwestionowania obowiązujących wartości i norm o charakterze uniwersalnym na rzecz wartości relatywnych. Wartości relatywne są uzależnione w swojej mocy normatywnej od aktualnych potrzeb, pragnień i dążeń jednostek oraz grup społecznych. Według relatywizmu *wartości moralne wyższe, takie jak dobro i prawda, nie są stabilne, lecz zmieniają swój sens – są relatywizowane wobec poglądów lub wobec pozycji obserwatorów, a także w zależności od ustrojów społecznych, w jakich obserwatorzy funkcjonują. Przy takim założeniu nie jest możliwy żaden trwały i uniwersalny system wartości, a tym samym nie ma żadnego punktu oparcia ani układu odniesienia*²¹.

¹⁹ T. Adamczyk, *Postawy moralne studentów w warunkach zmiany społecznej*, w: *Wartości, postawy i więzi moralne w zmieniającym się społeczeństwie*, red. J. Mariański, L. Smyczek, Kraków 2008, s. 246–247.

²⁰ W. Pawlik, *Między nomosem i anomią. Uwagi o relatywizmie młodzieży*, w: *Światopogląd: między transcendencją i codziennością*, red. I. Borowik, H. Hoffmann, Kraków 2004, s. 176–178.

²¹ A. Pawelczyńska, *Głowy hydry. O przewrotności współczesnego zła*, Warszawa 2004, s. 11.

Zmiany w wartościach i normach moralnych dokonują się na skali od wartości powinności (obowiązku) do wartości samorozwojowych (samorealizacyjnych), często o charakterze indywidualistycznym. Aprobata wartości samorealizacyjnych wiąże się z próbami odchodzenia od tradycyjnych systemów etycznych (między innymi religijnych), wraz z dążeniem do emancypacji, autonomizacji jednostki oraz krytyką wszelkich autorytetów. Upowszechniający się indywidualizm w swoich skrajnych postaciach oznacza, że nikt nie ma prawa przeczyć mojej prawdzie, moim wartościom i normom. Jeżeli coś jednostce odpowiada, to jest to jej prawdą, jej wartością, jej prawem. Wielu Polaków odchodzi od etyki mówiącej o trwałych i uniwersalnych kryteriach dobra i zła, ku etyce indywidualnego sumienia lub etyce sytuacyjnej. W konsekwencji wybory moralne rzadko są określane ogólnymi zasadami i regułami, o tym, co jest dobre lub złe, decyduje każdy we własnym zakresie. Łatwo jest więc o permisywizm, relatywizm, a nawet nihilizm moralny. W działaniach wielu ludzi współczesnych trudno dostrzec bezpośredni związek z wartościami i normami bezwzględными (kategorycznymi). Im bardziej komplikuje się i różnicuje kontekst społeczno-kulturowy, tym bardziej zmiany w moralności są wyraźnie dostrzegalne, a także przebiegają coraz bardziej kompleksowo, co często przybiera charakter konfliktu, prowadząc do destabilizacji ładu aksjonormatywnego w społeczeństwie. W sytuacji rozchwianych systemów wartości i norm zwłaszcza ludzie młodzi czują się zagubieni i pozbawieni autorytetów, popadają w trudne do rozwiązania dylematy moralne.

Tendencje relatywistyczne i permisywne nasilają się w przejściu od nowoczesności do ponowoczesności. Niektórzy postmodernistyczni filozofowie i socjologowie negują wprost potrzebę wszelkich kodeksów etycznych, a nawet podkreślają szkodliwość dekretowania zasad moralnych. Wartości i normy moralne powinny być przystosowane do zmiennych warunków ekonomicznych, politycznych, demograficznych, społecznych i innych. Moralnym rzeczywiście można być tylko wtedy – według niektórych postmodernistów – gdy rozstaniemy się ze złudą uniwersalizmu, gdy zrezygnujemy z komfortu pewności, jaką oferują nam systemy etyczne. W skrajnych ujęciach przyjmuje się, że wszystkie rodzaje moralności są równie prawomocne. W rzeczywistości społeczeństwo nie zostawiało osądu moralnego decyzji człowieka, lecz jego zachowania poddawało zewnętrznym normom, które oddzielały to, co dopuszczalne, od tego, co niewłaściwe, dobre od złego²². Według tego socjologicznego stanowiska regulatywne idee moralności mają swoje „zakorzenienie” w społeczeństwie, a zasady moralne są całkowicie zależne od ludzkiego doświadczenia, są wytworem społeczeństwa. Poglądy moralne są uwarunkowane punktem widzenia poznającego, nie muszą być powszechnie uznawane za prawdziwe. Nie ma absolutnie wiążących wartości i norm.

Socjologowie rejestrują procesy nasilania się erozji wartości i norm moralnych w społeczeństwie polskim. W całej populacji badanych dorosłych Polaków – według sondażu CBOS – w lipcu 2005 roku więcej niż co trzeci respondent był przekonany, że można mówić o istnieniu jasnych i mających zastosowanie do wszystkich – niezależnie od okoliczności – zasad, które określają, co jest dobre, a co złe (38 proc.). Ponad połowa badanych wyraziła przekonanie, że nie ma jasnych i absolutnych zasad, dobro i zło w znacznej mierze zależy od okoliczności (51 proc.; 3 proc. – „ani jedno, ani drugie”; 6 proc. – „trudno powiedzieć”). Opinie w tej sprawie nie były istotnie zróżnicowane

²² Z. Bauman, *Zacieranie twarzy. O społecznym zawiadywaniu dystansem moralnym*, „Więź” 1990, nr 11–12, s. 87.

przez takie cechy, jak płeć, wiek, poglądy polityczne, a nawet częstotliwość uczestnictwa w praktykach religijnych. Wyraźniej częściej niż inni przekonanie o istnieniu obiektywnych zasad dobra i zła moralnego oraz o ich uniwersalnym charakterze wyrażały osoby z wyższym wykształceniem oraz mieszkańcy największych miast²³.

W lutym 2009 roku Polacy w następujący sposób określali swoje poglądy na temat kryteriów dobra i zła moralnego: „istnieją całkowicie jasne zasady określające, co jest dobre, a co złe, mają one zastosowanie do każdego, niezależnie od okoliczności” – 45 proc.; „nie ma jasnych i absolutnych zasad określających, co jest dobre, a co złe, dobro i zło zależy w dużej mierze od okoliczności” – 47 proc.; „ani jedno, ani drugie” – 5 proc.; „trudno powiedzieć” lub odmowa odpowiedzi – 3 proc. W porównaniu z danymi z 2005 roku wzrósł wskaźnik osób przeświadczonych o istnieniu niezmiennych zasad, niezależnie od okoliczności, o 7 punktów procentowych i zmniejszył się o około 6 punktów wskaźnik osób przekonanych, że nie można mówić o obiektywnym wymiarze dobra i zła. O względności funkcjonowania zasad moralnych mówili przede wszystkim młodszy wiekiem badani, osoby o najniższych dochodach *per capita* oraz respondenci deklarujący lewicowe poglądy polityczne. Im częściej badani deklarowali praktyki religijne, tym rzadziej opowiadali się za relatywizmem moralnym, choć i wśród praktykujących kilka razy w tygodniu jedna trzecia uznawała względność zasad moralnych²⁴.

W badaniach zrealizowanych w Rybniku w 2006 roku 47,5 proc. badanych dorosłych mieszkańców tego miasta wybrało twierdzenie, że „istnieją jasne i niepodważalne kryteria pozwalające odróżnić dobro od zła”, 36,4 proc. – że „nie istnieją żadne raz na zawsze ustalone zasady pozwalające odróżnić dobro do zła; co jest dobrem, a co złem zależy całkowicie od sytuacji w danym momencie”; 5,2 proc. – nie zgodziło się ani z pierwszą, ani z drugą opinią; 10,9 proc. – wybrało odpowiedź „trudno powiedzieć” (wśród osób będących w wieku od 20 do 29 lat odpowiednio: 33,1 proc., 50,4 proc., 5,0 proc., 11,6 proc.). Wraz z wiekiem rośnie liczba osób, które zgadzają się z twierdzeniem pierwszym i zmniejsza się liczba osób zgadzających się z twierdzeniem drugim. W młodym pokoleniu bardziej dostrzega się „rozsypanywanie się” tradycyjnych wartości i norm. Im byli starsi badani mieszkańcy Rybnika, tym częściej skłaniali się ku absolutyzmowi moralnemu; wśród młodzieży ponad połowa badanych zaś ku permissywnizmowi moralnemu. Permissywnizm moralny dotyczył nie tylko moralności osobistej, a zwłaszcza seksualnej, ale i społecznej oraz obywatelskiej²⁵.

Niższe wskaźniki uniwersalizmu wartości i norm moralnych konstatujemy w badaniach socjologicznych prowadzonych w środowiskach młodzieżowych. W ogólnopolskim badaniu zrealizowanym w 2005 roku 21,1 proc. badanych podzielało pogląd, że „istnieją całkowicie jasne kryteria określające, co jest dobre, a co złe, i mają one zastosowanie do każdego niezależnie od okoliczności”; 54,6 proc. – że „nie ma jasnych i absolutnych kryteriów określających, co jest dobre, a co złe, dobro i zło zależy w znacznej mierze od okoliczności”; 6,9 proc. nie zgadzało się ani z pierwszym, ani z drugim twierdzeniem; 17,3 proc. – nie miało zdania lub nie udzieliło odpowiedzi (w 1988 roku odpowiednio: 18,1 proc.; 57,9 proc.; 7,5 proc.; 16,5 proc.; w 1998 roku – 19,0 proc.; 49,6 proc.; 7,1 proc.;

²³ R. Boguszewski, *Wartości i normy...*, s. 1–20.

²⁴ R. Boguszewski, *Dwie dekady przemian religijności w Polsce*, Komunikat z badań CBOS, BS/ 120/2009, Warszawa 2009, s. 2–3.

²⁵ U. Swadźba, *Pokoleniowa zmiana norm moralnych? Przypadek Śląska*, w: *Metodologia i problematyka socjologii moralności*, red. J. Baniak, Poznań 2009, s. 62–72.

24,3 proc.). W latach 1988–2005 nie nastąpiły wyraźne zmiany w ogólnych orientacjach moralnych młodzieży polskiej²⁶.

Przekonanie o obiektywnym czy absolutnym charakterze zasad moralnych znacząca się jedynie u mniejszości młodych Polaków. Wśród młodzieży szkół średnich i studentów warszawskich w 2003 roku 18,8 proc. badanych kobiet i 17,7 proc. mężczyzn akceptowało twierdzenie, że „istnieją całkowicie jasne kryteria określające, co jest dobre, a co złe, mające zastosowanie do każdego, niezależnie od okoliczności”; 57,9 proc. kobiet i 57,3 proc. mężczyzn optowało za twierdzeniem, że „nie ma jasnych i absolutnych kryteriów moralnych, dobro i zło zależy w dużej mierze od okoliczności”; pozostali nie zgadzali się z obu twierdzeniami albo nie potrafili udzielić odpowiedzi²⁷. Maturzyści w jednym z kieleckich liceów ogólnokształcących w 2007 roku w 22,9 proc. akceptowali twierdzenie, że „istnieją całkowicie jasne kryteria określające, co jest dobre, a co złe”; w 61,4 proc. – że „nie ma jasnych kryteriów, dobro i zło w znacznej mierze zależy od okoliczności”; 8,6 proc. nie zgadzało się ani z pierwszym, ani z drugim twierdzeniem; 4,8 proc. zaznaczyło odpowiedź „trudno powiedzieć”²⁸. Wśród młodzieży prawosławnej z diecezji lubelsko-chełmskiej w 2009 roku 32,4 proc. badanych wybrało twierdzenie mówiące o jasnych kryteriach określających dobro i zło, 56,4 proc. – że „nie ma jasnych i absolutnych kryteriów dobra i zła, a dobro i zło zależy w znacznej mierze od okoliczności”, 5,6 proc. odrzuciło obydwa twierdzenia, 5,6 proc. było niezdecydowanych²⁹.

W całej zbiorowości maturzystów z pięciu miast (Szprotawa, Puławy, Kraśnik, Dęblin, Gdańsk) w 2009 roku 14,2 proc. badanych skłaniało się ku twierdzeniu, że istnieją jasne i niepodważalne zasady pozwalające odróżnić dobro od zła, stosujące się do każdego i w każdej sytuacji (od 8,1 proc. do 20,1 proc. w poszczególnych miastach). Ponad dwie trzecie ankietowanych optowało za twierdzeniem, że „nie istnieją ustalone raz na zawsze zasady pozwalające odróżnić dobro od zła” (od 56,1 proc. do 78,4 proc.). Mniej niż co dziesiąty badany nie zgadzał się ani z pierwszym, ani z drugim twierdzeniem i nieco częściej niż co dziesiąty ankietowany nie miał zdania na ten temat.

Zdecydowana większość młodzieży kończącej szkoły ponadgimnazjalne jest przekonana o względności norm moralnych i to niezależnie od wielkości miasta, w którym młodzież uczęszcza do szkół. Postawy relatywistyczne częściej prezentowali mężczyźni, młodzież z liceów ogólnokształcących, mieszkająca w wielkich miastach i słabo związana z religią (badania socjologiczne zrealizowane przez Katedrę Socjologii Moralności KUL).

W świetle dotychczasowych badań empirycznych można twierdzić, że świadomość moralna Polaków ulega procesom pluralizacji i relatywizacji. Młodzież odeszła już daleko od kategorycznych norm moralnych w kierunku sytuacyjnie uwarunkowanych imperatywów etycznych. Wyznawana przez ludzi młodych etyka mieści się jakby pośrodku między legalizmem a sytuacjonizmem, często zaś ewoluje w kierunku absolutnej niezależności od systemów etycznych, w tym także od religii, w której wolność jest absolutnym prawem jednostki, a sumienie czysto subiektywną i całkowicie autonomiczną

²⁶ J. Mariański, *Kondycja religijna i moralna młodych Polaków*, Kraków 1991, s. 50; S.H. Zaręba, *Dynamika świadomości religijno-moralnej młodzieży w warunkach przemian ustrojowych w Polsce (1988–1998)*, Warszawa 2003, s. 128–129 oraz informacje uzyskane od ks. Sławomira H. Zaręby.

²⁷ W. Świątkiewicz, *O kryteriach wartościowania moralnego*, w: *Młodzież Warszawy...*, s. 97.

²⁸ W. Gołębiowska, *Wartości moralne w świadomości maturzystów (na przykładzie Liceum Ogólnokształcącego nr 2 im. Jana Śniadeckiego w Kielcach)*, Lublin 2008 (mps pracy magisterskiej), s. 35.

²⁹ W. Romanowicz, *Młodzież prawosławna wobec wybranych aspektów moralnych*, w: *Metodologia i problematyka socjologii moralności...*, s. 289.

instancją normotwórczą. Znaczna część Polaków, zwłaszcza młodych, nie chce kierować się kategorycznymi i obiektywnymi normami moralnymi, lecz raczej normami pozostawionymi własnemu wyborowi albo kryteriami celowościowo-pragmatycznymi. Wydaje się to zapowiadać głęboki i szeroki zarazem kryzys podstawowych pojęć moralnych³⁰. Jest to coś więcej niż permisywizm moralny. Perfekcjonizm nakładający wysokie wymagania w dziedzinie postaw i zachowań ocenianych w kategoriach moralnych traci na znaczeniu³¹, umacnia się kultura o osłabionej normatywności, a niekiedy nawet anormatywności (według rzymskiej zasady *et – et; i – i*). Dalecy jesteśmy od reguł o charakterze normatywnym, których nie da się wyprowadzić z warunków społecznych i kontekstów historycznych, mówią bowiem one o tym, co ludzie czynić powinni, co jest dobre, a co złe.

W kontekście rozważań nad absolutyzmem i relatywizmem moralnym nasuwają się pytania natury aksjologicznej. Jeżeli nawet absolutyzm moralny wydaje się na krótką metę nie do przyjęcia dla wielu ludzi współczesnych, a nawet może być uznany za pogwałcenie ludzkiej wolności, to relatywizm stanowi jeszcze gorszą alternatywę, stanowiącą na dłuższą metę zagrożenie nie tylko dla jednostek, ale i dla całego społeczeństwa. Niezbędne jest w istocie jakieś minimum moralne, jakieś ideały wynikające z człowieczeństwa, czyli z przysługującej człowiekowi niezbywalnej godności, to coś znacznie więcej niż postulat niezadawania cierpień innym czy odwoływanie się do mglistej odpowiedzialności społecznej. Mimo istniejącego w rzeczywistości społecznej pluralizmu moralnego, poszukiwanie jakiegoś minimum aksjologicznego w wymiarach społecznych jest czymś niezbędnym dla utrzymania przyzwoitej kondycji moralnej społeczeństwa. Nurty postmodernistyczne i skrajnie liberalne wyrwijające jednostki spod władzy ogólnych zasad i reguł moralnych mają w gruncie rzeczy niewiele do zaoferowania w sensie pozytywnym, skoro traktują naszą kulturę i moralność jako jedną z wielu, a wartości uniwersalne (absolutne) jako anachronizm. Przyczyniają się jedynie do upowszechnienia zjawiska nieczytelności wartości i norm moralnych.

Moralność prospołeczna *versus* moralność egoistyczna

Współcześnie żyjemy w społeczeństwie szybkich zmian kulturowych, zaniku tego, co trwałe i niezmienne, dające stałe punkty odniesienia. W atmosferze nadmiaru podniet, swobodnego wyboru spośród wielkiej liczby dóbr materialnych, zajęć, kontaktów międzyludzkich, stylów życia, różnorodnych informacji i poglądów zmuszeni jesteśmy do podejmowania decyzji. *Ludzie „różnią się od siebie” coraz bardziej, gdyż prawie każdy wybiera coś innego z nadmiaru propozycji kulturowych. Zmniejsza się liczba wspólnych punktów odniesienia. Jednocześnie ludzie, uzależniając się od szybko zmieniających się zewnętrznych podniet, są niestali, podatni na pokusy i niezdolni do nawiązywania stosunków. Alienacji jednostki towarzyszą liczne podziały społeczeństwa na grupy interesów. Istnieje niebezpieczeństwo dbania tylko o własne interesy kosztem dobra wspólnego. Społeczeństwo składające się z mocno zindywidualizowanych obywateli jest skazane na rozpad. Bardzo trudno nim kierować*³².

³⁰ M. Ziółkowski, *Zmiany systemu wartości*, w: *Współczesne społeczeństwo polskie. Dynamika zmian*, red. J. Wasilewski, Warszawa 2006, s. 145.

³¹ K. Kiciński, *Autonomia moralna – wartość epoki postautorytarnej (w świetle rozważań Stanisława Ossowskiego)*, w: *Wartości, postawy i więzi moralne...*, s. 381.

³² W. Brezinka, *Wychowanie i pedagogika w dobie przemian kulturowych*, tłum. J. Kochanowicz, Kraków 2005, s. 24.

Niekiedy mówi się o indywidualistycznym kryzysie współczesności związanym z upowszechnianiem się radykalnej wolności („rób to, na co masz ochotę”) i takiej idei społeczeństwa, które jest tylko złożone z jednostek, co najwyżej jeszcze – z rodzin.

Moralność prospołeczna przejawia się nie tylko w różnych formach altruizmu, lecz jest pojęciem szerszym i obejmuje zarówno pozytywne odniesienia i działania pomocowe wobec innych ludzi wynikające z motywacji bezinteresownych, jak i różne formy działania i poświęcenia na rzecz jakichś idei, obiektów, grup społecznych, całego społeczeństwa. W ramach szeroko pojętej moralności prospołecznej bada się także jej przeciwieństwo przejawiające się w postawach i zachowaniach egoistycznych, mających na względzie dobro jednostkowe, interesy indywidualne i osobiste. W rzeczywistości społecznej dochodzi często do konfliktów dobra wspólnego i indywidualnego, interesów społecznych i jednostkowych.

Postawy i zachowania ludzi mogą być ukierunkowane na interes własny (egocentryzm, egoizm) lub na interes społeczny (prospołeczność, troska o dobro innych ludzi, altruizm). Człowiek ma prawo do troski o interes własny, nie może to jednak naruszać dobra innych ludzi. Mamy powinności wobec innych ludzi; w rzeczywistości są granice postaw i zachowań egoistycznych. Jeżeli stajemy wobec dylematu możliwości realizacji własnych interesów kosztem wspólnotowych (społecznych), wówczas – z etycznego punktu widzenia – powinniśmy wybrać interesy wspólnotowe (społeczne). W życiu codziennym stajemy dość często wobec takich dylematów i poszukujemy racjonalnie rozwiązań pośrednich, w których udaje się harmonizować interes własny z interesem wspólnym. Tu także rozstrzyga się inny ważny dylemat odnoszący się do specyficznej cechy osoby ludzkiej: posiadanie („mieć”) czy nowy sposób istnienia („być”). Umiejętność bycia dla drugich określa się w socjologii prospołecznością.

W warunkach współczesnych przemian społecznych jednostki uwalniają się od tradycyjnych więzi i uwarunkowań, od ogólnie przyjętych sposobów objaśniania i interpretowania świata, a tym samym są niejako „zmuszone” do indywidualnego kształtowania własnego życia. Ta indywidualizacja jest konsekwencją współczesnych przemian modernizacyjnych i nie może być zawsze utożsamiana z indywidualizmem rozumianym jako egoizm czy egocentryzm. Trzeba także zaznaczyć, że jednostki nie żyją w próżni społecznej i są poddawane wpływowi i kontroli nowych instytucji społecznych, jak rynek pracy, państwo socjalne itp. Także w warunkach ponowoczesności jednostka przeżywa swoją wolność z pewnymi ograniczeniami, jednocześnie nie ma już ogólnie obowiązujących wszystkich światopoglądów i uniwersalnych wartości, przynależność do grup społecznych jest zwielokrotniona. Poszerzają się konsekwencje dokonywanych wyborów, trudniej jest o postawy i zachowania prospołeczne. Zasięg postaw prospołecznych i egoistycznych ujawniają sondaże opinii publicznej i badania socjologiczne.

W warunkach konfliktu interesu własnego z cudzym większość Polaków optuje za interesem własnym lub przyjmuje rozwiązania kompromisowe. Według sondażu CBOS z grudnia 2000 roku 4,3 proc. badanych dorosłych Polaków sądziło, że w sytuacji sprzeczności własnego interesu z interesem innych ludzi należy brać pod uwagę przede wszystkim interesy innych ludzi; 14,5 proc. – że ważniejsze są interesy innych ludzi, mimo to własnych interesów nie należy lekceważyć; 44,0 proc. – że należy szukać wyjścia pośredniego między interesem własnym a cudzym; 24,2 proc. – że choć jest rzeczą naturalną dbanie przede wszystkim o własny interes, to należy w miarę możliwości uwzględniać i cudze interesy; 4,8 proc. – że lepsze jest konsekwentne kierowanie się

jedynie własnym interesem, niż udawanie przed sobą i innymi, że można postępować inaczej; 8,3 proc. – to niezdecydowani³³. Dorośli Polacy nieco częściej deklarowali postawy egoistyczne niż prospołeczne oraz najczęściej postawy kompromisowe.

Pielęgniarki z Chełma na początku XXI wieku wypowiadały następujące opinie dotyczące rozwiązania konfliktu interesu własnego z interesem innych ludzi: „należy brać pod uwagę przede wszystkim interesy innych ludzi” – 1,5 proc.; „ważniejsze są interesy innych ludzi, ale mimo to interesów własnych nie należy lekceważyć” – 16,1 proc.; „należy szukać wyjścia pośredniego między interesem własnym a cudzym” – 40,6 proc.; „choć jest rzeczą naturalną dbanie przede wszystkim o własny interes, należy w miarę możliwości uwzględniać i cudze interesy” – 35,8 proc.; „lepsze jest konsekwentne kierowanie się jedynie własnym interesem, niż udawanie przed sobą i innymi, że można postępować inaczej” – 1,7 proc.; „nie umiem powiedzieć” – 4,2 proc.; brak odpowiedzi – 0,1 proc.³⁴

Niewielki zasięg postaw prospołecznych ujawnia się w odpowiedziach młodzieży na pytanie dotyczące konfliktu interesu społecznego z interesem własnym. W całej zbiorowości młodzieży polskiej w 2005 roku 5,4 proc. badanych deklarowało, że „należy brać pod uwagę przede wszystkim interesy innych ludzi”; 36,0 proc. – że „ważne są interesy innych ludzi, ale mimo to interesów własnych nie należy lekceważyć”; 44,5 proc. – że „choć jest rzeczą naturalną dbanie przede wszystkim o interes własny, to należy w miarę możliwości uwzględniać i cudze interesy”; 3,7 proc. – że „lepsze jest konsekwentne kierowanie się jedynie własnym interesem, niż udawanie przed sobą i przed innymi, że można postępować inaczej”; 8,9 proc. stwierdziło, że „trudno powiedzieć” i 1,5 proc. nie udzieliło odpowiedzi (w 1998 roku odpowiednio: 4,4 proc.; 35,8 proc.; 40,2 proc.; 5,4 proc.; 12,9 proc.; 1,3 proc.). Interesujące jest to, że ani wiara, ani praktyki religijne nie różnicowały odpowiedzi badanej młodzieży na pytanie o konflikt interesów cudzych i własnych³⁵. W latach 1998–2005 nie nastąpiły zmiany w postawach prospołecznych i egoistycznych młodzieży uczącej się w szkołach ponadgimnazjalnych lub studiującej.

W sytuacji, kiedy interes własny jednostki jest sprzeczny z interesem innych ludzi, maturzyści z pięciu miast w 2009 roku deklarowali następujące postawy: „należy brać pod uwagę przede wszystkim interesy innych ludzi” – 2,1 proc. badanych; „ważniejsze są interesy innych ludzi, ale mimo to interesów własnych nie należy lekceważyć” – 8,9 proc.; „należy szukać wyjścia pośredniego między interesem własnym a cudzym” – 39,0 proc.; „choć jest rzeczą naturalną dbanie przede wszystkim o własny interes, należy w miarę możliwości uwzględniać i cudze interesy” – 29,7 proc.; „lepsze jest konsekwentne kierowanie się jedynie własnym interesem, niż udawanie przed sobą i innymi, że można postępować inaczej” – 4,7 proc.; „nie umiem powiedzieć” – 13,8 proc.; brak odpowiedzi – 1,7 proc. (badania własne).

Według Hanny Świdzy-Ziemby pokolenie młodzieży, której okres dorastania i dojrzewania przypadał po 1989 roku, charakteryzuje się indywidualizmem, którego istotną właściwością jest niezależność, poczucie odrębności wobec społeczności, my-

³³ *Aktualne problemy i wydarzenia*, Komunikat z badań CBOS (do użytku wewnętrznego, nr 127), Warszawa 2000, s. 18.

³⁴ K. Szpak-Lipińska, *Wartości w praktyce zawodowej pielęgniarki i położnej*, w: *Wartości moralne, etyczne i odpowiedzialność w pracy pielęgniarki i położnej. Materiały konferencyjne*, red. G. Rogala-Pawelczyk, Warszawa 2006, s. 37–38.

³⁵ S.H. Zaręba, *Dynamika świadomości religijno-moralnej młodzieży...*, s. 228–230; tegoż, *Socjologiczne interpretacje moralnych poglądów i ocen polskiej młodzieży szkolnej i akademickiej*, w: *Wartości, postawy i więzi moralne...*, s. 229–230.

ślenie w kategoriach „ja”, a nie „my”, skupienie uwagi na swoim „ego” jako na obiekcie szczególnie wyeksponowanym. Taki model indywidualizmu pozostaje w opozycji do wartości wspólnotowych, a także może prowadzić do blokowania kształtowania się głębokich więzi międzyludzkich. Nie jest istotna w nim rozbudowa życia wewnętrznego (to nie decyduje o zwycięstwie lub porażce), lecz dynamika eksplodująca na zewnątrz i to w kierunku dążenia do osiągnięcia osobistych celów i zdominowania innych w wysiłku. Na przykład wśród badanych studentów warszawskich podstawowe kategorie komunikacji międzyludzkiej są związane z indywidualnym dążeniem do kariery życiowej, a społeczeństwo stanowi widownię, a tym samym uwiarygodnienie sukcesów osobistych. Współczesna forma indywidualizmu młodzieży pozostaje w opozycji do wartości wspólnotowych i jest postawą swoistego egoizmu. Altruizm i poświęcenie dla innych są lokowane dość nisko w hierarchii wartości życiowych młodzieży³⁶.

Indywidualizm współczesnej młodzieży wprowadza pewną blokadę w zaspokajanie potrzeby więzi i pozostaje w opozycji do wartości wspólnotowych. W ramach procesów socjalizacyjnych (media, szkoła, rodzice) młodzi ludzie w większości interioryzują współczesny model indywidualności jako „naturalny” i nienaganny moralnie porządek świata, jednocześnie przywiązują szczególną wagę psychologiczną do zaspokojenia potrzeby więzi w bliskich afiliacyjnych związkach międzyludzkich, zdając sobie sprawę z tego, że ta potrzeba w dzisiejszym świecie jest trudna do realizacji. W sferze mentalnej występuje więc swoiste rozdarcie między zinterioryzowanym modelem indywidualizmu i wręcz obsesyjną potrzebą, by funkcjonować w świecie bliskości między ludźmi (niezaspokojona potrzeba afiliacyjna)³⁷.

W społeczeństwie polskim przeważają – w świetle przytoczonych wskaźników empirycznych – postawy egoistyczne nad prospołecznymi, najbardziej upowszechnione są postawy kompromisowe, o zróżnicowanym potencjale prospołeczności i egoizmu (swoisty oświecony egoizm, aktywne współdziałanie na rzecz wspólnych interesów, przekonanie, że lepszy jest roztropny egoizm niż pozorny altruizm itp.). Rzeczywiste postawy prospołeczne, będące uznaniem dla wartości prospołecznych, jeżeli nie ograniczają się do kręgu rodziny, to prawdopodobnie odnoszą się do niewielu ludzi, do których żywymy zaufanie i jesteśmy gotowi im pomóc. Współgrająca z tymi nastawieniami jest skłonność do poszukiwania komfortowego, przyjemnego, atrakcyjnego i wygodnego życia. Brakuje wówczas zrozumienia, że dobro wspólne to coś więcej niż zbiór jednostek kierujących się prywatnymi pragnieniami i zasadami, zajętych dążeniem do osiągnięcia prywatnych celów. Granice między poszczególnymi typami postaw prospołecznych i egoistycznych są niezbyt ostre, co nie ułatwia podejmowania zdecydowanych decyzji, a nawet sprzyja powstawaniu określonych dylematów moralnych.

Zastane warunki społeczne są postrzegane jako szanse lub bariery we własnym rozwoju moralnym, w konstruowaniu własnej tożsamości. Rozpad wspólnotowych kodów moralności przyczynia się do gigantycznego poszerzenia zakresu wolności jednostek, a także do osłabienia troski o dobro wspólne. Ogólnie można szacować, że około 20 proc. dorosłych Polaków prezentuje postawy prospołeczne, 40 proc. – postawy kompromisowe, 30 proc. – postawy egoistyczne, a 10 proc. – to niezdecydowani. Młodzież deklaruje w nieco mniejszym stopniu postawy prospołeczne i egoistyczne, chociaż wyniki badań socjologicznych nie są w pełni konkluzyjne.

³⁶ H. Świda-Ziemia, *Indywidualizm a więź społeczna*, „Societas/Communitas” 2006, nr 1, s. 127–137.

³⁷ Tamże, s. 143.

Uwagi ogólne

Kryzys moralny, o którym mówią socjologowie od wielu lat, oznacza w istocie zachwianie stałego porządku moralnego. Skoro nie istnieją absolutne kryteria dobra i zła, każdy może poszukiwać moralności na własną rękę według zindywidualizowanych kryteriów i wyznaczników. W sytuacji upowszechnienia się pojmowania wolności jako absolutnego prawa jednostki oraz sumienia jako instancji czysto subiektywnej i całkowicie odizolowanej, taki kierunek przemian jest możliwy. Warto go śledzić *in statu fieri* i opisywać w wymiarach empirycznych. Wielu zaczyna kierować się interesem własnym, lekceważąc zasady moralne dotychczas mocno osadzone w tradycji chrześcijańskiej lub nie odczuwa potrzeby odwoływania się do zobiektywizowanego porządku znaczeń symbolicznych i instytucji o charakterze religijnym. Jednostki we własnym zakresie konstruują swój kosmos wartości i norm moralnych.

W niniejszym opracowaniu zwróciliśmy uwagę na wybrane zagadnienia związane z moralnością, jak Dekalog, wartości absolutne (uniwersalne) i wartości partykularne (relatywne) oraz moralność prospołeczna i egoistyczna. Ogólnie sformułowane przykazania Dekalogu są uznawane teoretycznie w dalszym ciągu jako podstawa trwałości społeczeństwa, natomiast w kwestiach konkretnych, które nie mają takiej społecznej doniosłości, istnieje wolność indywidualnego wyboru. Zasięg społeczny tak określonego połowicznego permisywizmu jest trudny do określenia. Trwałe zasady moralności, zwłaszcza te o proveniencji religijnej, tracą w świadomości znacznej części młodzieży polskiej rangę drogowskazów w codziennych wyborach i decyzjach. Być może mamy tu do czynienia nie tyle z anomią moralną oznaczającą brak norm czy brak jasności w ich rozumieniu, ile raczej z ambiwalentnym stosunkiem do tradycyjnych wartości i norm moralnych nauczanych przez Kościół katolicki. Jeżeli wartości i normy moralne stają się sprawą indywidualnego sumienia, można wówczas mówić o postępującym procesie prywatyzacji (indywidualizacji) moralności. Wymagania etyki katolickiej uważa się niejednokrotnie za zbyt uciążliwe i stopniowo interpretuje się je coraz swobodniej, nie ma jednak „twardych” dowodów na to, że korelacja modernizacji społecznej i sekularyzacji moralności ma zawsze charakter liniowy.

Podsumowując wnioski z rozważań nad wartościami moralnymi w społeczeństwie polskim, należy stwierdzić, że badania sondażowe i badania socjologiczne nie są w pełni konkluzyjne w odniesieniu do ustalenia zasięgu stwierdzonych zmian u tych badanych Polaków, którzy opowiadają się za stałymi i niezmiennymi kryteriami dobra i zła moralnego oraz uważają, że należy mieć stałe zasady moralne i nigdy od nich nie odstępować. Można z całą pewnością stwierdzić, że w przybliżeniu trzecią część ankietowanych można zaliczyć do tych, których określa się jako zwolenników stałego ładu moralnego, czyli absolutystów moralnych. Według niektórych sondaży wskaźnik ten przekracza nawet 50 proc. i jest wyraźnie wyższy niż w krajach Europy Zachodniej. W środowiskach młodzieżowych wskaźnik ten na ogół nie przekracza 25 proc. Nieco mniej Polaków skłania się w stronę moralności prospołecznej niż egoistycznej.

Głębsze fundamenty życia moralnego wydają się jeszcze dość stabilne (na przykład Dekalog), mogą być one jednak zachwiane w warunkach upowszechniania się niewiążącego pluralizmu i daleko idącego relatywizmu moralnego. W świetle omówionych wycinkowo badań socjologicznych i sondaży opinii publicznej nie można sformułować ogólnej diagnozy moralnej o jakimś stałym obniżaniu się poziomu kondycji moralnej społeczeństwa lub że moralność znajduje się obecnie w stanie głębokiego kryzysu. Ba-

dania te dotyczą wybranych aspektów świadomości moralnej, są prowadzone różnymi metodami i technikami badawczymi, co w praktyce uniemożliwia ich syntetyzowanie prowadzące do sformułowania diagnozy ogólnej.

Jest jeszcze za wcześnie, by mówić o nowych, wyrazistych, masowo ujawniających się orientacjach moralno-kulturowych, radykalnie odmiennych od orientacji wcześniejszych, czyli o orientacjach charakteryzujących się indywidualistycznym rozumieniem wolności, relatywistycznym traktowaniem wartości i norm, hedonistycznym modelem działania i beztróskim stylem życia. Pewne tendencje wśród młodzieży, zmierzające do osłabienia podstawowych orientacji moralnych, mających dawniej silne zakorzenienie w tradycji i w Kościele, są już jednak czytelne. Świadczą one o umacnianiu się permissywnej moralności. Młodzież nie jest jednak całkowicie zdezorientowana, chociaż żyje w niepewnym i niestabilnym pod względem wartości świecie. Jej świadomość aksjologiczna nie jest nihilistyczną pustynią, ale też nie jest bezpieczną fortecą. Jeżeli nawet twierdzenie, że Europa Zachodnia jest objęta rozległymi procesami radykalnego relatywizmu i sceptycyzmu jest nieco przesadne, to niewątpliwie tego rodzaju procesy przemian w moralności są już częściowo dostrzegalne także w Polsce, zwłaszcza w środowiskach młodzieżowych. W europejskim kręgu kulturowym poszerzanie się tolerancji i permissywizmu jest wyraźnym i trwałym trendem, a nawet – być może – megatrendem cywilizacyjnym.

Uniwersum moralne Polaków wskazuje nie tyle na „upadek” wartości dotychczasowych, ile raczej stanowi swoistą mieszaninę wartości „tradycyjnych” (katolickich) i „nowoczesnych” (liberalnych). W obecnej fazie przemian moralnych w społeczeństwie polskim mamy jednak do czynienia bardziej z procesem rozpadu wartości i norm moralnych (kryzys moralny) niż z procesem transformacji i rekonstrukcji, rozumianych jako umacnianie się obiektywnego porządku i ładu moralnego. Dalszy rozwój destabilizacji aksjologicznej nie jest czymś zdeterminowanym, nieodwracalnym czy „nieprzekraczalnym”. Ważne jest kształtowanie prawidłowych postaw moralnych – *im bardziej ktoś wyrobił sobie ujednoliczoną hierarchię wartości i celów życiowych, tym mniej jest skłonny odstępować od tej hierarchii. Prawidłowość jest wyraźniejsza, jeśli hierarchia ta jest zakotwiczona w uprzednio zdobytych doświadczeniach i umiejętnościach*³⁸.

³⁸ A. Podgórecki, *Socjologiczna teoria prawa...*, s. 212.

Janusz Mariański

Moral values in the changing Polish society

In the present work we are analysing only the selected moral values which function in the changing Polish society. We will discuss Poles' attitudes to the Ten Commandments and the universal (absolute) and particular (relative) values, the values of guarding the common and personal interest (pro-social and selfish morality). In this work we use the "solid" empirical data in the limited range, and they are seen more as an illustration rather than a convincing evidence of moral transformations. Sociologists, like the media, pay more attention to what is happening in a disruptive way, in disharmony and diverging from the norm, rather than to what is functioning in the manner which is socially acceptable. However, they have to accept that even in the circumstances of complex social and moral turbulences, the interpersonal space is filled with choices and decisions (evaluative). The analyses included in this article relate to the rather "superficial" changes of social life than the more hidden mechanisms and regularities of transformations in the moral values of Polish society.

Translated by Alina Doroch